Rok VI. Nr. 189 | Sosnowiec, wtorek 14 lipca 1931 roku. | Cena numeru 10 groszy.

EXPRES ZAGŁĘBIA

Jedyny organ demokratyczny niezależny woj. kieleckiego.

Redaktor naczelny i odpowiedzialny: WIKTOR MONSIORSKI.

Prenumerata wynosi miesięcznie zł. 2.00

Adres administracji: Piłsudskiego Nr. 8 telefon 4-97, telefon redakcji 6-62, telefon redakcji nocnej i drukarni 4-94. Konto czekowe PKO. Warszawa 65.070.

ODDZIAŁY: KIELCE, Kilińskiego 10, tel. 507; BĘDZIN, Małachowskiego 24, tel. 5-08; DĄBROWA, 3-go Maja 14, tel. 2-77; ZAWIERCIE, ul. Paderewskiego 7, tel. nr. 97; CZELADŹ, Rynek Nr. 8; telefon 42; GRODZIEC, ulica Kościuszki, telef. 16.

WSZYSTKIE GIEŁDY W NIEMCZECH ZOSTAŁY ZAMKNIĘTE.

BANKI PRZERWAŁY WYPŁATY. — GWARANCJE RZĄDOWE ZA WKŁADY. — OGRANICZENIA DEWIZOWE. — BANKRUCTWO WIELKIEGO BANKU?

BERLIN, 13. 7. (wł.) Spodziewany run na banki, w związku z niedojściem do skutku pożyczki amerykańskiej, rozpoczął panikę w całych Niemczech. Sfery giełdowe niezwykle zaniepokojone postanowiły jąć się najdalej idących środków zaradczych.

Narady gabinetu Rzeszy nad wytworzoną sytuacją finansową trwały bez przerwy 36 godzin, rozpoczęte w sobotę, zakończyły się o godz. 2-ej rano w niedzielę, a wznowione w niedzielę przedpołudniem trwały przez południe i noc do poniedziałku, t. j. dziś rano.

W wyniku tych narad rząd zdecydował się do natychmiastowej interwencji w kierunku opanowania kryzysu dewizowego i kredytowego. Nastąpiło to w formie dwu dekretów rządowych, które ogłoszone zostały dziś w południe.

Jeden z tych dekretów przeprowadza zjednoczenie miarodajnych banków niemieckich pod kontolą i gwarancją wkładów ze strony państwa. Drugi reguluje i ogranicza obrót dewizowy, zwalniając na przyszłość bank Rzeszy od przymusu wymiany banknotów markowych na złoto i dewizy.

Energiczne te zarządzenia wywołały w Niemczech silne zaniepokojenie i panikę.

Pruski minister handlu wydał rozporządzenie, na mocy którego giełdy dewizowa, akcyjna i walutowa w Berlinie i innych miastach pruskich zostają zamknięte w ciągu poniedziałku i wtorku.

Bezpośrednią przyczyną tej decyzji było urzeczywistnienie się pogłosek o trudnościach płatniczych jednego z najpotężniejszych banków niemieckich — Darmstädter und National - Bank.

W dniu dzisiejszym od godz. 6-ej rano wiszą w oknach wystawowych banku krótkie zawiadomienia o wstrzymaniu wypłat.

Niespodziewane zawieszenie wypłat przez Darmstädter u. N. bank wywołało wśród publiczności w Berlinie panikę i run na wszystkie pozostałe banki berlińskie.

Od wczesnego rana kasy były w oblężeniu. Początkowo wypłacano pełne sumy, później jednak ograniczono wypłaty do 10 proc. wkładów. Istnieje projekt zupełnego zawieszenia wypłat.

* * *

Katowicki oddział Darmstädter banku wywiesił dzisiaj podobne ogłoszenie. Zapowiedź wstrzymania wypłat wywołała na G. Śl. istną sensację, zwłaszcz w sferach przemysłowych, które zaangażowane są w tym banku.

W Warszawie giełda zareagowała na wiadomości, napływające z Niemiec zniżką marki niemieckiej, a zwyżką dolara, który notowany był dziś w godzinach wieczorowych przez czarną giełdę po 9.07.

Koła finansowe wyjaśniają, że panika jest przejściowa i że sytuacja w Niemczech nie może mieć wpływu na Polskę, pozostającą z Niemcami w wojnie celnej.

*

Dekrety rządu Rzeszy mają być wykorzystane jako argument przez dr. Luthera w Bazylei dla uzyskania kredytów. Wewnętrzne zarządzenia, zmierzające do sanacji finansów, stanowią zdaniem rządu, odpowiednią tamę dla odpływu kredytów zagranicznych oraz wystarczającą gwarancję dla uzyskania nowych kredytów.

URLOP PRMJERA PRYSTORA.

WARSZAWA, 13. 7. (wł.) Wyjazd premjera Prystora który miał nastąpić 15-go b. m., przesunięto do dnia 20 b. m.

Przed wyjazdem odbędzie się jeszcze jedno posiedzenie rady ministrów.

W czasie nieobecności premjera zastępować go będzie minister spraw wewnętrznych, p. Pieracki.

Premjer Prystor przyjął w dniu dzisiejszym szereg delegacyj m. in. delegatów zagranicznych FIDACU.

AMY JOHNSON W WARSZAWIE.

WARSZAWA, 13. 7. (wł.) W dniu 21 bm. spodziewany jest przylot do Warszawy lotniczki angielskiej, Amy Johnson, która leci z Londynu do Pekinu.

Jak wiadomo w zimie, Amy Johnson bawiła w Polsce, podczas swego nieudałego lotu na tej samej trasie.

Zamach morderczy, czy samobójstwo dyplomaty.

KONSUL JUGOSŁOWIAŃSKI ZNALEZIONY MARTWY W SWEM MIESZKANIU.

BERLIN, 13. 7. Nocy dzisiejszej znaleziono konsula generalnego Jugosławji w Berlinie, dr. Barckhausena nieżywego w jego mieszkaniu urzędowem. Niedaleko zwłok leżał rewolwer z wystrzelonemi kilku nabojami.

Policja berlińska stara się obecnie ustalić, czy miało tu miejsce morderstwo, czy też dr. Barckhausen popełnił samobójstwo. Nieład w mieszkaniu zdaje się świadczyć, że konsul jugosłowiański padł ofiarą mordu, przyczem rozpaczliwie musiał się bronić przed napastnikami.

ZWOŁANIE KORTEZÓW NA 15-GO LIPCA.

PARYŻ, 13. 7. Z Madrytu donoszą: Dziś ukazał się dekret rządowy, zwołujący zgromadzenie narodowe na dzień 15 lipca o godz. 6-ej po południu do Madrytu.

ŻYWCEM SPALONA W CZASIE SZALEJĄCEGO POŻARU.

LWÓW, 13. 7. W domu Anny Kocuń w Grojnicach (woj. lwowskie) powstał w dniu wczorajszym pożar.

Ogień z powodu silnego wiatru błyskawicznie przerzucił się na sąsiednie budynki i w ciągu pół godziny rozszerzył się na 42 budowle, które zniszczył doszczętnie z zapasami siana i narzędziami rolniczemi.

Szkody wynoszą naogół około 70.000 złotych, 19 gospodarstw uległo zniszczeniu.

W czasie pożaru spaliła się Marja Podzio (lat 52)), której jako leżącej w ciężkiej chirobie w mieszkaniu, nie zdołano uratować z płonącego domu.

Rząd St. Zjednoczonych odmawia pomocy.

Banki amerykańskie mają wolną rękę.

LONDYN, 13. 7. Z Waszyngtonu donoszą, że po naradzie w Federal Reserve Bank podsekretarz skarbu Mills oświadczył, że rząd St. Zjednoczonych uchyla się od dalszej interwencji finansowej w Europie i pozostawia rozwiązanie sytuacji państwom europejskim.

Zwolnienie 400 milj. dolarów z budżetu niemieckiego przez moratorjum stanowi jedyną drogę, po jakiej mogła pójść interwencja rządu amerykańskiego.

Natomiast banki amerykańskie z Federal Reserve Bank na czele, jako niezależne od rządu, mają wolną rękę w sprawie uczesniczenia w dalszej pomocy dla Niemiec.

Z NOWYM PLANEM FINANSOWYM

stanie rząd w jesieni przed sejmem.

WARSZAWA, 13. 7. (wł.) W kołach rządowych odbyło się ostatnio szereg narad, które miały doprowadzić do sprecyzowania programu oszczędności finansowych, z jakim rząd wystąpi na jesienną sesję sejmu. Sesja ta ma być zwołana w połowie września, a zadaniem jej będzie uchwalenie szeregu ustaw, mających na celu zmniejszenie wydatków państwowych a zwiększenie dochodów.

Przewidziane jest wniesienie następujących projektów ustaw:

1) Ustawa o nowej organizacji administracji państwowej, przewidująca zmniejszenie liczby województw przez połączenie dotychczasowych województw w większe jednostki terytorjalne.

2) Nowa ustawa samorządowa, przewidująca zmniejszenie ciężarów administracyjnych w drodze tworzenia gmin zbiorowych.

3) Ustawa o organizacji szkolnictwa.

4) Reorganizacja sądownictwa. Skasowanie szeregu sądów apelacyjnych, okręgowych i grodzkich, przez łączenie ich w większe jednostki.

5) Podniesienie podatku dochodowego ze znaczną progresją w miarę wzrastania dochodu.

6) Rozszerzenie podatku gruntowego. Wszystkie projekty odnośnych ustaw są podobno już przygotowane.

Afera wekslowa w Warszawie.

NA 700 TYS. ZŁ. FAŁSZYWYCH WEKSLI.

WARSZAWA, 13. 7. Właściciel znanego składu mebli, p. Franciszek Brzozowski, przed kilku miesiącami pragnąc wyposażyć swego syna, 32-letniego Antoniego, przepisał na niego firmę oraz olbrzymie składy mebli przy ul. Nowy Świat 49.

Nowy właściciel składu rozpoczął szeroką reklamę a przedewszystkiem ozdobił cały dom, w którym znajdowały się składy, efektownemi reklamami neonowemi. Interesy pozornie prosperowały bardzo dobrze.

Nic nie przepowiadało sensacyjnego zwrotu, który nastąpił wczoraj w południe, kiedy to kilku wywiadowców policyjnych z polecenia sędziego śledczego przy urzędzie śledczym aresztowało Antoniego Brzozowskiego.

Aresztowanie nastąpiło na skutek skargi, która wpłynęła do władz policyjnych od szeregu wierzycieli Brzozowskiego. Dochodzenie w tej sprawie ujęła w swe ręce brygada fałszerska policji, która ustaliła, iż Brzozowski dopuścił się fałszerstwa kilkudziesięciu weksli na sumę przeszło 700 tysięcy zł.

Weksle te wystawione były przez Brzozowskiego na fikcyjne nazwiska i opatrzone fałszywemi żyrami z szeregiem firm, od których nabywał futra, lustra, aparaty radjowe i t. p., płacąc za nie sfałszowanemi przez siebie wekslami.

Towary te Brzozowski sprzedawał następnie na rynku za gotówkę za połowę ceny. Gdy nadszedł termin wykupu pierwszych weksli, Brzozowski zadekał, aby wierzyciele nie mogli dochodzić swych pretensyj na meblach, znajdujących się w jego składzie, wywiózł je i ukrył na terenie Warszawy.

Z GŁODU.

BORYSŁAW, 13. 7. (wł.) W czasie prezwożenia chleba furgonem, dokonali napadu na wóz bezrobotni, którzy w mgnieniu oka zabrali około 200 bochenków chleba.

STRZAŁ PRZEZ NIEOSTROŻNOŚĆ W GŁOWĘ SIOSTRZYCZKI.

ŁÓDŹ, 13.7. Zamieszkały w Giżałkach 22-letni Stanisław Zawada, manipulując rewolwerem spowodował przez nieostrożność strzał. Kula trafiła stojącą obok niego siostrzyczkę, 11-letnią Jadwigę w głowę, powodując natychmiastową śmierć.

— o —

BEZ WIZY PASZPORTOWEJ DO WŁOCH.

RZYM, 13. 7. Ministerjum spraw zagranicznych zakomunikowało przedstawicielom dyplomatycznym Polski, Turcji, Czechosłowacji, Grecji, Egiptu i Rumunji, że rząd włoski w celu poparcia wymiany z odnośnemi krajami znosi wizy konsularne dla obywateli wymienionych państw, udających się do Włoch. (PAT).

DORET I LE BRIX NAD MOSKWĄ.

PARYŻ, 13. 7. W dniu wczorajszym lotnicy francuscy Doret i Le Brix wystartowali z lotniska Le Bourget z zamiarem dokonania lotu dookoła świata w czterech etapach i pobicia rekordu światowego długości lotu.

Wczoraj o 19.30 Doret i Le Brix przelecieli nad Moskwą. Zamierzają oni wylądować po raz pierwszy w Tokio.

SPÓR PAPIEŻA Z FASZYZMEM.

RZYM, 13 7. Ostatnie przemówienie ojca św. do młodzieży czeskiej wywołało niezwykłe poruszene w prasie włoskiej.

„Giornale d'Itala" zareagował na nie w artykule, zatytułowanym „Rzym Piotrowy a Praga Husa", w którym bezpośrednio atakuje ojca św.

Złośliwe uwagi wywołał również zamiar ulokowania zarządu akcji katolickiej na terytorjum Watykanu. Prasa, podając tę pogłoskę, zarzuca Watykanowi, iż udziela on schronienia nielojalnym obywatelom Włoch, oraz, że dla upozorowania tego stanu rzeczy zamierza nazwać zarząd akcji międzynarodowym urzędem do spraw akcji katolickiej. Prasa zauważa, iż w ten sposób tworzy się nowa biała międzynarodówka, o której marzyli członkowie partji popolarów.

Dzienniki w dalszym ciągu podają liście byłych agitatorów partji ludowej, piastujących urzędy w Citta del Vaticano.

DLA RUMUNJI.

BERLIN, 13. 7. Wielką aferą nietylko finansową, ale i polityczną pachnie sprawa zamówień przez poprzedni rząd rumuński w Niemczech 100 parowców, które miały być przeznaczone do komunikacji na Dunaju.

Niemcy — Austrja przez Dunaj do Rumunji i ominięcie tranzytu lądowego; unja celna austrjacko - niemiecka i kombinacje rumuńskie, wszystko to brzmi bardzo interesująco dla ucha polskiego sprzymierzeńca i wszystko to będzie prawdopodobnie przedmiotem dyskusji w parlamencie rumuńskim, w związku z interpelacją o 100 parowcach.

FIASKO WYPRAWY PO ZŁOTE RUNO

Podróż prezydenta banku Rzeszy dr. Luthra do Londynu i Paryża zakończyła się tak prędko i niespodziewanie, — jak się rozpoczęła. Dr. Luther w podróży swojej posługiwał się wszelkiemi najbardziej nowoczesnemi środkami komunikacji: autem, ekspresem i aeroplanem — mimo to jednak jest rzeczą mocno wątpliwą, czy tempo ostateczne jego podróży zadowolniło jego samego, dr. Luther wrócił bowiem „piorunem" do Berlina i to wrócił z pustemi rękami, nie uzyskawszy ani odroczenia płatności krótkotrwałego kredytu banku Rzeszy, wynoszącego 100 miljonów dolarów, ani nowego średnioterminowego kredytu 500 miljonów dolarów na przeciąg 6-ciu miesięcy, o który żarliwie zabiegał.

W Londynie odesłano dr. Luthra bardzo uprzejmie ale i bardzo stanowczo do Paryża, Paryż bowiem jedyny w Europie może pożyczać —a w Paryżu powiedziano mu nie mniej stanowczo, że pieniądze owszem są, ale Francja może je pożyczyć Niemcom tylko na bardzo określonych warunkach politycznych — właśnie politycznych — co przetłumaczone na zwykły język oznacza poprostu to, że Francja ma już dosyć wszystkich szaleństw politycznych Niemiec i że gotowa jest im pomóc do odroczenia finansowego, ale pod warunkiem, że będą siedziały cicho i nareszcie przestaną mącić pokój europejski. Wśród warunków postawionych przez Francję znalazł się także i postulat, aby Niemcy zaniechały wreszcie podkopywania traktatu wersalskiego i zgodziły się na zawarcie Locarna wschodniego, co w praktyce równałoby się uznaniu przez nich dzisiejszych granic Polski. Nareszcie!

Na takie dictum acerbum dr. Luther powrócił oczywiście do Berlina.

Jednocześnie spotkała Niemców nowa nieprzyjemność: oto w Londynie min. Henderson wezwał do siebie ambasadora Niemiec, i oświadczył mu, iż jego zdaniem Niemcy powinni zgodzić się na warunki Francji — inaczej bowiem Francja nie udzieli im pożyczki, a nikt inny pieniędzy dziś w Europie nie ma. Na dobitkę prasa angielska a między innemi znany ze swych germanofilskich wystąpień „Manchester Guardian" wskazuje na konieczność uregulowania wreszcie stosunków niemiecko - polskich. Sytuacja wytworzyła się więc dla Niemiec mocno kłopotliwa, gabinet Rzeszy radzi, w Berlinie mówi się o możliwości dymisji nietylko Brüninga, ale nawet i Hindenburga — ale Paryż został niewzruszony i swojego drogocennego złota nie wyda bez uzyskania niemniej drogocennych gwarancyj politycznych.

Pisze się dziś dużo i mówi o tej niezmiernie wielkiej roli, jaką sprawy gospodarcze odgrywają w całem życiu współczesnem. Wypadki dni ostatnich są tego wymowną a zarazem aż brutalną ilustracją. Politykę robi się dziś nie przy pomocy dział i kartaczownić, ale za pośrednictwem czeków, kredytów, dewiz, walut i złota. Broń to w dzisiejszych czasach stokroć skuteczniejsza a w skutkach nie mniej groźna i niebezpieczna.

N.

Dokąd się udać na wywczasy letnie?

Mamy już lato — lato tak miłe i rozkoszne na wsi, wśród lasów, wśród gór, a tak niejednokrotnie przykre wśród murów miast. Przyszło lato, a z niem pora, w którj mieszkańcy miast z utęsknieniem czekają chwili, w której wyrwać się będą mogli z objęć rozpalonych gorącemi promieniami słońca murów i uciec od nich pod baldachim niebieski, w chłód lasów, nad kwieciem obramione strumyki, na kwieciste łąki. W chwili tej należy wielu przepomnieć, że jest w Polsce miejscowość, jakiej nieba może w całym świecie, a tą miejscowością jest Zakopane. Nie jest to przesada — tak jak nie jest zasługą zakopiańczyków, że Zakopane znalazło się w tak szczęśliwem położeniu. Złożyły się na to czynniki leżące poza możliwościami ludzkiemi. Warunki, w jakich znalazło się Zakopane, stworzyła moc boska, stworzyła przyroda.

Przytulone do samych stóp Tatr, bezsprzecznie najpiękniejszych gór w świecie, z sąsiedztwa tychże i z ich piękna czerpie Zakopane wszystko i wszystko im zawdzięcza — a więc tak cudne i niezatarte wspomnienia pozostawiające widoki, jak znakomite i jedyne w Polsce warunki klimatyczne.

Zakopane położone około tysiąc metrów nad poziomem morza, posiada klimat alpejski z wszystkmi jego przymiotami, a więc małą wilgotność, niskie ciśnienie barometryczne, czystość i przejrzystość powietrza, bardzo duże nasilenie promieni słonecznych, rzadkie mgły. Zalety te uczyniły też z Zakopanego idealne miejsce wypoczynkowe i lecznicze, w którem odzyskują zdrowie i siły przedewszystkiem chorzy płucni i nerwowo. Dowodem tego powstawanie od szeregu lat na terenie Zakopanego licznych sanatorjów i domów zdrowia, jak wojskowego, nauczycielskiego, pocztowego, policyjnego, dziecięcego, akademickiego itd. ttd. Sława Zakopanego jako stacji leczniczej jest zresztą dostatecznie znana i niema potrzeby zbytnio się o tem rozpisywać.

Ale to nie jedyna zaleta Zakopanego, które rozłożone na dużej przestrzeni ma aż nadto miejsca, aby obok chorych pomieścić i zdrowych, to jest tych, którzy pragną wypoczynku tylko, czy rozrywek. A tych ostatnich dostarcza Zakopane niezliczoną moc i w różnej postaci. Turyści — taternicy znajdują w Tatrach jeden z najciekawszych i najpiękniejszych terenów wysokogórskich, miłośnicy przyrody znajdują rozkosz i zadowolenie w obcowaniu z nią w przepięknych, a bezpośrednim sąsiedztwie Zakopanego leżących dolin, czy na Hali Gąsienicowej, bądź przy majestatycznem Morskiem Oku. Zwolennicy zabaw mają ich poddostatkiem w różnych lokalach rozrywkowych, jak Hotel Bristol, na przedstawieniach teatralnych, koncertach, rautach i balach. Zwolennicy sportu mają tu taki program, jakiego nie daje nawet osławione w całym świecie pod tym względem St. Moritz.

Po odzyskaniu niepodległości, nastąpił szybki rozwój Zakopanego. Liczba gości,która przed samym wybuchem wojny zaledwie przekraczała 10.000 rocznie, dochodzi już do 50.000, a wliczając w tę cyfrę jedno, czy dwudniowe wycieczki, nie meldowane, znacznie tę cyfrę przekroczy. Dalszy rozwój Zakopanego jest zapewniony bezwzględnie, jakkolwiek zależy od pomocy, jaką Zakopane uzyskać będzie mogło od sfer rządowych, bez jakiej nie będzie w stanie wykonać naraz wszystkich inwestycyj, które pozwoliłyby mu stanąć w szeregu światowych uzdrowisk. Mimo to gości zagranicznych w Zakopanem — i to niemal ze wszytkich części świata — wzrasta coraz bardziej i stanowi już poważny odsetek ogólnej frekwencji. Dużą zasługę ma w tem Hotel Bristol, hotel wybitnie reprezentacyjny, prowadząc kolosalną propagandę w kraju i poza krajem.

Sezon letni tegoroczny zapowiada się pod każdym względem dobrze. Horoskopy co do pogody oparte na doświadczeniach i obserwacjach w zimie, są dobre i pozwalają już teraz wróżyć niemal z całą pewnością suche i pogodne lato. Pozwoli to na korzystanie w całej rozciągłości z wycieczek w głąb Tatr, pozwoli na korzystanie z boskiego tatrzańskiego powietrza i słońca. Zapowiedziane na lato tegoroczne imprezy sportowe, lekkoatletyczne, tennisowe, wyścig cyklistów, mecze footbalowe, a co najważniejsze imponujący miedzynarodowy samochodowy „Wyścig Tatrzański" na szosie do Morskiego Oka,urozmaicą program pobytu i dadzą gościom wiele emocji .

Kawiarnie nasze połączone z dancingami przygotowują moc niespodzianek i sprowadzają co najlepsze orkiestry. Zapowiedziane i wczęści już odbyte wycieczki, jak kongresu międzynarodowego kolejarzy abstynentów, w którym brali udział francuzi, szwajcarzy, rumuni, czesi, duńczycy itd., dalej wycieczka wszechsłowiańskiego zjazdu kobiet, wycieczka 23 kongresu esperantystów, ogólno - polski zjazd lekarzy przeciwgruźliczy itd. — wpłynęły i również bardzo wpłyną na ożywienie życia towarzyskiego.

W lipcu i sierpniu urządzona zostanie po raz pierwszy w Polsce „Górska Opera na wolnem powietrzu", budząca już dziś wielkie zainteresowanie. Wystawiona zostanie na tle pięknych gór „Halka"„Zemsta Jontka",znane ze swego piękna i malowniczości. A wreszcie i co najważniejsze — Zakopane jest abecnie bezsprzecznie najtańszą miejscowością tego rodzaju w Polsce. Już za 8 do 16 zł. można znaleźć bardzo wygodne pomieszczenie z utrzymaniem w tańszych pensjonatach, a w najdroższych i najwykwitniejszych nie przekracza ono 22 zł. Pod tym względem Zakopane od lat paru ma jaknajlepszą opinję.

Zatem przy wyborze miejsca na letnisko nie należy się wcale namyślać, a pakować manatki i jechać pod stopy Giewontu, gdzie czego wszystkich balsamiczne boskie powietrze i przewspaniała natura.

Karol Kwaśniewski.

Ujemny bilans turystyki w Polsce.

Bilans turystyki w Polsce jest jeszcze stale ujemny, to znaczy, że polacy więcej wywożą pieniędzy zagranicę, niż zostawiają ich u nas obcokrajowcy.

Wadług sprawozdania międzyministerjalnej komisji do zbadania zagadnień turystyki, bilans ujemny ruchu turystycznego w Polsce wynosił: w 1923 r. — 47.800 tys. zł., w 1924 r. — 87.400 tys. zł., w 1925 r. — 92.800 tys. zł., w 1926 r. — 16.200 tys. zł., w 1927 r. — 59.900 tys., w 1928 r. — 90.700 tys. zł.

Razem w okresie wymienionych 6 lat ujemny bilans ruchu turystycznego w Polsce wyniósł 365.800.000 złotych.

Nadużycia w kasie budowlanej w Mysłowicach

Afera dyr. Otto-Powelskiego. — Liczni poszkodowani mieszkańcy Zagłębia Dąbr.

Duże wrażenie na Śląsku, i w Zagłębiu Dąbrowskiem wywołała afera Otto - Pawelskiego ,dyrektora kasy budowlanej oszczędności i pożyczek w Mysłowicach.

Kasę budowlaną w Mysłowicach od samego początku jej założenia prześladuje niepowodzenie.

Pierwszy jej dyrektor, Święty, w kilka zaledwie miesięcy swego urzędowania, przez różne machinacje, naraził kasę na bardzo znaczne straty.

Skończył się Święty, na jego miejsce przyszedł Otto - Powelski, który okazał się jeszcze bardziej wytrawnym kombinatorem, a w nadużyciach w kasie prześcignął swego poprzednika.

Nadużycia, jakich dopuścił się Powelski rozpoczęły się od chwili, kiedy objął stanowisko prezesa zarządu banku. Otoczył się on wówczas dogodnymi dla siebie ludźmi i przy ich częściowej pomocy prowadził *rabunkową gospodarkę kasy.*

Nie wiadomo jak jeszcze długo trwałaby „działalność" Powelskiego, gdyby nie rewizja, jaką poczynił w kasie budowlanej rewident rady spółdzielczej przy ministerjum skarbu, p. Botta.

Dzięki niemu afera Powelskiego została wykryta o czem powiadomiony został prokurator.

Powelski czując, że grunt usuwa mu się pod nogami zbiegł w niewiadomym kierunku. Według wszelkiego prawdopodobieństwa ukrywa się on w Katowicach, lub Warszawie.

Powelski podczas swego urzędowania prowadził życie wykwitne, do dyspozycji p. dyrektora czekały gotowe zawsze dwa samochody Ford i Mercedes; szczególnie ta ostatnia marka wozu odpowiada najlepiej wygórowanym ambicjom p. dyrektora.

Wieść o aferze Powelskiego wywołała wśród licznych członków kasy zrozumiałe poruszenie.

Należy zaznaczyć, że w kasie *zaangażowani są liczni mieszkańcy Zagłębia. Są to przeważnie ludzie biedni, którzy lokowali w kasie drobne oszczędności, licząc na otrzymanie pożyczki.*

Tymczasem afera Powelskiego jeśli nie zupełnie przekreśliła ich plany, to przynajmniej odroczyła ich realizację na dłuższy czas.

Podczas badania stanu kasy, referent Botta stwierdził, że Powelski wziął fikcyjne (bez pokrycia) weksle na sumę 250.000 zł. od niejakiego *Czarnowskiego z Pradła (pod. olkuski), które następnie z żyrem banku chciał puścić w obieg.*

Ogólne straty, jakie poniosła kasa dzięki machinacjom Powelskiego narazie nie zostały ustalone można się jednak spodziewać, że straty te będą sięgać kilkuset tys. zł.

Należy wyjaśnić, że wbrew temu co pisma donosiły. Pawelski *nie był korespondentem „Iskry".*

Poszkodowani udziałowcy kasy zwołali w ub. niedzielę zebranie w Mysłowicach, w hotelu Francuskim.

W zebraniu tem wzięli udział liczni członkowie kasy ze Śląska *i Zagłębia Dąbr., gdzie jaknajenergiczniej domagano się od rady nadzorczej zwołania walnego zgromadzenia wszystkich członków, a następnie złożenia mandatów rady nadzorczej i zarządu kasy.*

Ostatecznie uchwalono zwołać walne zgromadzenie członków, które się ma odbyć w Mysłowicach dn. 25 b. m. Zebranie to zadecyduje o dalszych losach kasy.

MINISTERJUM SKARBU ZAPŁACIŁO

zaległe raty ulenowskie za m. Sosnowiec.

PIĘĆ RAT WRAZ Z ODSETKAMI ZA ZWŁOKĘ WYNIOSŁY SUMĘ 3.476.460 ZŁ.

Jak się dowiadujemy, ministerjum skarbu zdecydowało się wypłacić firmie Ulen zaległe od miasta raty od pożyczki, zaciągniętej na roboty kanalizacyjno - wodociągowe w Sosnowcu.

Pieniądze te zostały już wpłacone firmie Ulen.

Wszystkie zaległe 5 rat pożyczki ulenowskiej wraz z odsetkami za zwłokę wyniosły sumę 3 miljonów 476 tys. 460 zł.

Fakt zapłacenia przez ministerjum należności ulenowskich jest dla miasta bardzo doniosłym.

Nie można mówić o tem, że suma ta zostanie miastu darowana; na taki prezent ministerjum nie może sobie pozwolić.

Chodzi tu o co innego. Mianowicie miasto zmieniło wierzyciela i na tem zrobiło dobry interes.

Nie ulega bowiem najmniejszej wątpliwości, że ministerjum pójdzie miastu jaknajdalej na rękę przy spłacaniu dalszych rat.

Przedewszystkiem odpadną duże odsetki za zwłokę, co czyniło b. znaczną sumę.

Nie ulega również wątpliwości, że spłata długu podzielona zostanie na kilkanaście dogodnych dla miasta rat z b. nieznacznem oprocentowaniem, a może zupełnie bez oprocentowania.

Magistrat dotychczas otrzymał tylko lakoniczne zawiadomienie z banku gospodarstwa krajowego o spłacie rat pożyczki ulenowskiej przez min. skarbu.

W najbliższych dniach spodziewa się otrzymać dokładne dane co do sposobu spłaty przez miasto tej sumy min. skarbu.

Przypadkowe postrzelenie chłopca z floweru w Będzinie.

W ubiegłą sobotę, na podwórku domu przy ul. Krakowskiej 23 w Będzinie, bawiła się gromadka dzieci. W pewnej chwili jeden z bawiących się chłopczyków, 3-letni Zenon Pawłowski, zamieszkały tamże począł płakać.

Rozpaczliwy płacz dziecka sprowadził matkę, która z przerażeniem stwierdziła, że Zenonek został przez jakiegoś osobnika postrzelony w prawą rękę z floweru.

Należy przypuszczać, że dziecko zostało postrzelone przypadkowo.

Policja prowadzi śledztwo, celem wykrycia nieostrożnego strzelca.

Zasiłki z funduszu bezrobocia

dla częściowo zatrudnionych tkaczy w tow. akc. „Zawiercie".

W towarzystwie akc. „Zawiercie", gdzie jak wiadomo pracuje 1000 tkaczy na półtora dnia w tygodniu, groziła redukcja 500 tkaczom, w razie nieprzyznania im przez fundusz bezrobocia zasiłku, jako częściowo zatrudnionym.

Na skutek prośby komisarza Langerta interwenjował w Warszawie w tej sprawie p. wojewoda Paciorkowski, jak również posłowie z Zagłębia, należący do bloku bezpartyjnego.

Sprawę załatwiono przychylnie i uzyskano zgodę na wypłatę zasiłku na lipiec, a w razie potrzeby na następne miesiące, o czem zainteresowani zawiadomieni zostali przez posła Z. Sowińskiego na zebraniu włókniarzy.

Tymczasem wczoraj wyjechała, uzyskawszy pieniądze z fabryki, delegacja 3 związków: zw. „Praca", Ch. D. i związku klasowego załatwić już załatwioną sprawę.

Czy nie lepiej było przeznaczyć te pieniądze, wydane na niepotrzebną podróż do Warszawy, na bezrobotnych?

Nowy groźny pożar w pow. olkuskim.

Po niedawnym pożarze w Pradłach, gdzie spłonęło przeszło 20 gospodarstw, powiatowa komenda policji państwowej w Olkuszu została zaalarmowana wczoraj nowym groźnym pożarem w Dobrogoszczycach. gm. Kroczyce.

Ogień wybuchł wczoraj w godzinach rannych i strawił również około dwadzieścia gospodarstw.

Z powodu rannej pory pomoc straży z okolicy przybyła z opóźnieniem.

KRONIKA.

KALENDARZYK.

LIPIEC 14 Wtorek	Dziś: Bonawentury Jutro: Rozesłanie Apost. Wschód słońca: 3.32 Zachód słońca: 7.51

RADJO

WARSZAWA

Wtorek, 14 lipca.

11.40 Przegląd prasy kraj. PAT. 11.58. Sygnał czasu z Warsz. 12.05. Program na dz. nast. 12.10. Muzyka z płyt gramof. 13.10. Urzęd. kom. Panstw. Inst. Met. 14.50. Kom. gospod. 15.25. Wieczór pielgrzyma. 15.45. Chwilka lotnicza. 16.00. Muzyka z płyt gramof. 16.45. Kom. dla żeglugi i rybaków. 16.50 Życie w walce z pustynią. 17.15. Muzyka z płyt gramof. 17.35. Francja 14 lipca 1918 r. 18.00 koncert popul. 19.00. Rozmaitości. 19.20. Feljeton w jęz. franc. 19.35. Muzyka z płyt gramof. 19.40. Giełda roln. 19.55. Urzęd. kom. Państw. Inst. Met. 20.00. Pras. Dz. R. 20.10. Kom. sport. I. 20.15. Koncert z Doliny Szwajcarskiej. W przerwie repert. warsz. teatrów miejsk. 21.30. Słuchowisko Madame Sans Gene. 22.15. Dodatek do Pras. Dz. R. 22.20. Feljeton p. t. Marsyljanka. 22.35. Kom. meteor. 22.40. Program na dz. nast. 22.45. Muzyka lekka i tan. z cuk. K. Dworakowskiego.

WARSZAWA.

Środa, 15 lipca.

11.40. Przegląd prasy kraj. P. A. T. 11.58. Sygnał czasu z Warsz. 12.05. Program na dz. nast. 12.10. Muzyka z płyt gramof. 13.10. Urzęd. kom. Państw. Inst. Met. 14.50. Kom. gospod. 15.25. Odczyt ze Lwowa. 15.45. Kom. harcerski. 16.00. Program dla dzieci. 16.30. Muzyka z płyt gramof. 16.45. Kom. dla żeglugi i rybaków. 16.50. Radjo w małem miasteczku. 17.15. Muzyka z płyt gramof. 17.35. Odczyt. 1800. Koncert Reprez. ork. P. P. 19.00. Rozmaitości. 19.20. Muzyka z płyt gramof. 19.40. Skrzynka poczt. roln. 19.55. Urzęd. kom. Pańsw. Inst. Met. 20.00. Pras. Dz. Radj. 20.10. Kom. sport. I. 20.15. Koncert ze Lwowa 21.00. Kwadrans lit. p t. „Dym". 21.15. Repert. warszawskich teatrów miejskich. 21.20 D. c. koncertu. 22.00. Feljeton p. t. Wybitne kobiety. 22.15. Dodatek do Pras. Dz. R. 22.20. Kom. meteor. 22.25. Program na dz. nast. 22.30. Tr. ze Lwowa. 23.15. Muzyka tan. z płyt. gramof.

KATOWICE.

Wtorek, 14 lipca.

11.40. Przegląd prasy kraj. P. A. T. 11.58. Sygnał czasu z Warsz. 12.10. Koncert z płyt gramof. 13.10. Kom. meteor. z Warsz. 14.50. Kom. gospod. z Warszawy. 15.10. Kom. Polsk. Zw. Zrz. Gospod. Woj. Śl., kom. T. P. 15.25. Tr. z Warsz. 16.00. Aud. dla dzieci. 16.15. Koncert z płyt gramof. 16.15. Koncert z płyt gramof. 16.50. Odczyt z Warsz. 17.10. Koncert z płyt gramof. 17.355. Odczyt i koncert z Warsz. 19.00. Codz. odcinek powieśc. 19.15. Rozmaitości. 19.30. Opowieści górnicze o skarbniku i św. Barburce. 19.55. Tr. z Warsz. 20.10. Kom. Zw. Mł. Polsk. 20.15. Tr. z Warsz. 22.35 Kom. meteor. z Warsz., kom. i program na dz. nast. 22.45. Muzyka z Warsz.

Ogólna.

(o) **Wyjaśnienia min. spraw wewnęn. w sprawie odroczeń służby wojskwej.** W związku z zachodzącemi wypadkami opóźnienia się zainteresowanych osób ze składaniem podań o powtórne odroczenia służby wojskowej i tłumaczeniem się z ich strony nieznajomością przepisów, ministerjum spraw wewnętrznych rozesłało do wojewdów okólnik, z zarządzeniem, aby w przyszłości przy udzielaniu odroczeń służby wojskowej odpowiednie władze inform. poborowych, że podanie o powtórne odroczenie musi być wniesione w odpowiednim terminie z załączeniem tych samych dowodów, jakie są wymagane od poborowych przy ubieganiu się o odrczenie służby wojskowej z art. 51 p. 1 i 2 ust. o powszechnym obowiązku wojskowym.

(o) **Wystawa morska w Katowicach.** Liga morska i kolonjalna okręg w Katowicach ul. Plebiscytowa nr. 1, tel: 21 — 20, podaje do publicznej wiadomości, że zamierza urządzić we wrześniu b. r. propagandową „Wystawę morską", w Katowicach.

Pokaz ten mieć będzie wybitne znaczenie dydaktyczne dla młodzieży i mieszkańców okręgu.

Celem uzyskania jaknajwiększej ilości odpwiednich eksponatów związanych z polskiem morzem, wybrzeżem i żeglugą — liga morska zwraca się do ogółu społeczeństwa z prośbą o liczne zgłoszenie takich przedmiotów na wystawę, które przyczynią się do spopularyzowania idei naszego morza i łączących się zagadnień. Najbardziej pożądane są ładne plastyczne modele, mapy, wykresy, fotografje, wzory itp. jak również pewne przedmioty (jako wzory) naszego eksportu morskiego, przemysłu rybackiego, transportu żeglugowego, sportu wodnego etc .

Zainteresowane urzędy, wydziały szkoły, instytucje, organizacje itd. powinny zwracać się do ligi morskiej i kolonjalnej pod podanym adresem.

Z Kielc.

(k) **Nieprawdziwe pogłoski.** Rozeszły się po mieście niepokojące pogłoski, jakoby mieszkańcy ulicy Niewachlowskiej i okolicznych otrzymali z tajemniczych rąk karteczki z groźbą puszczenia z dymem ich domów. Groźba ta ma mieć ścisły związek ze zwalnianiem robotników zamieszkałych w okolicznych wioskach z zakładów przemysłowych z Kielc, a na ich miejsce przyjmowaniem do pracy robotników zam. w Kielcach.

Pogłoski te nie znalazły dotychczas potwierdzenia ze strony władz, mimo tego już od kilku dni mieszkańcy ul. Niewachlowskiej, w obawie przed pożarem czuwają, urządzając stałe nocne dyżury.

Z Sosnowca.

(s) **Osobiste.** Kierownik urzędu śledczego w Sosnowcu komisarz **Wł. Kocuper**, z dniem dzisiejszym rozpoczął 5-tygodniowy urlop wypoczynkowy. Zastępować go będzie podkomisarz **Rosołowicz.**

Podkomisarz **Kardasiewicz** powrócił z urlopu i objął urzędowanie.

(s) **Konferencja dozorców domowych.** Dziś, w inspektoracie pracy odbędzie się konferencja z przedstawicielami związku zawodowego dozorców domowych, w sprawie zawarcia nowej umowy pracy i płac z właścicielami nieruchomości.

W nadchodzący piątek odbędzie się konferencja ze wszystkiemi związkami dozorców domowych, na której uzgodnione zostaną warunki i zawarta będzie nowa umowa.

(s) **Z targowicy w Mysłowicach.** W ub. tygodniu na targowicę mysłowicką spędzono: buhai 96 wołów 23, krów 567, jałówek 41, cieląt 156 i nierogacizny 1976. Ogółem 2559 zwierząt. Płacono za jeden kilogram żywej wagi nierogacizny: od zł. 0.78 do 1.10 zł. i nierogacizny od zł. 0.71 do zł. 1.45. Targ ożywiony tendencja na bydło zniżkowa, na świnie zwyżkowa.

REKLAMA
JEST DŹWIGNIĄ HANDLU!

Z Będzina.

(b) Miesięczne zebranie związku strzeleckiego w Psarach. Dziś o godz. 7 wiecz., na placu ćwiczeń, zarząd związku strzeleckiego w Psarach urządza miesięczne zebranie swych członków. Na zebranie mogą również przybyć i sympatycy.

ZAKOŃCZENIE ROKU SZKOLNEGO na kursach handl. M. Kołaczkowskiego w Będzinie.

W sali t-wa dobroczynności na Górze Zamkowej odbyło się uroczyste zakończenie roku szkolnego kursów handlowych M. Kołaczkowskiego W uroczystości tej wzięli udział: zastępca starosty — p. **A. Izydorczyk,** zastępca referenta wydz. przemysłowo - handlowego p. **J. Porusiewicz,** przedstawiciele kupiectwa polskiego z Będzina i Dąbrowy, w osobach pp. **Kępińskiego i Rudzkiego, przedstawicil** pr. zw. zaw. prac. przemysłowych i handlowych w Sosnowcu, **p. Cybulski, kierownik** wydz. szkolnego magistratu m. Będzina p. **Czapla** i prezes zarządu spółdzielni spożywców w Będzinie p. **Kokosza.**

Uroczystość rozpoczął przemówieniem kierownik kursów, p. **Edward Pęchalski,** zwracając uwagę absolwentów na zadania, jakim w życiu winni sprostać, ku pożytkowi społeczeństwa. Następnie przemawiał właściciel kursów, p. **M. Kołaczkowski,** w imieniu grona nauczycielskiego żegnał absolwentów wykładowca p. **Miazek,** zwracając się jednocześnie w ciepłych, serdecznością tchnących słowach, do absolwentów, apeluje do nich, by dalszą pracą nad sobą wykazali osiągnięcie dostatecznej wiedzy zawodowej.

W imieniu słuchaczów kursu dziennego i wieczorowego żegnały kierownictwo kursów pp. **Kopikówna i Lubasówna,** składając piękne wiązanki kwiecia.

Uroczystość zakończoną została składaniem życzeń kierownictwu kursów i wydaniem świadectw

Świadectwa otrzymali następujący absolwenci: **Bublówna Helena, Duchnikówna Leokadja, Fiszmanówna, Siejwa Kwiecieniówna Michalina, Książkówna Zofja, Lubasówna Michalina, Pałaszówna Zofja, Solarzówna Hinda, Szrajerówna Wacława, Wolna Helena, Wickel Karol, Zyguła Marjan, Zbroszczykówna Wanda, Grzędzianka Julja, Balicki Bolesław, Bordziłowski Bronisław. Błachówna Janina, Kaleta Franciszek. Krzętowska Genowefa, Wójcik Wacław, Zasim Aleksander, Werdyger Aron. Gruchałówna Walerja, Jakubas Wojciech, Łączkowski Henryk, Ożdżanka Janina, Ociepa Bogusław, Przódzik Marjan, Paskówna Stefanja, Suchanowska Irmina i Walczak Stefan .**

Z Czeladzi.

(c) Ukonstytuowanie się zarządu uniwersytetu powszechnego w Czeladzi. Na odbytem posiedzeniu członków nowowybranego zarządu koła słuchaczy uniwersytetu powszechnego w Czeladzi, zarząd ukonstytuował się następująco: prezes p. Nocoń, wiceprezes — dr. Rzadkiewicz, sekrearz — p. Parka, skarbnik — p. A. Libiszewski, kierownik pracy kulturalno - oświatowej — p. Zygmunt, bibljotekarz — Br. Nocoń, kier. wycieczek — p. H. Libiszewski. Zebrani zdecydowali urządzić w dniu 19 bm. pieszą wycieczkę w okolice Malinowic.

Zbiórka o godz. 4 i pół rano, w lokalu uniwersytetu. Zapisy przyjmuje się we wtorek i w czwartek od g. 8—9 wiecz.

(c) **Korcowe dla rolników.** Magistrat m. Czeladzi, począwszy od dnia dzisiejszego w godzinach od 3 popoł. do 7 wieczorem, przystępuje do wydawania rolnikom korcowego, podjętego w ostatnich dniach z kop. „Czeladź“ i tow. „Saturn“.

Walne zebranie spółdzielni rolniczo-handlowej w Będzinie.

WYBORY CZŁONKÓW RADY NADZORCZEJ.

W ubiegłą niedzielę odbyło się walne zebranie członków spółdzielni rolniczo-handlowej w Będzinie. Przewodniczył zebraniu starosta J. Boxa, sekretarzował p. Duś.

Po przyjęciu protokułu z poprzedniego walnego zebrania, prezes zarządu spółdzielni p. B. Domański zreferował zebranym sprawozdanie z działalności zarządu za 1930 rok.

Sprawozdanie rady nadzorczej referował starosta J. Boxa, sprawozdanie komisji rewizyjnej p. St. Wolff.

Dłuższą dyskusję prowadzono przy omawianiu bilansu i rachunku strat i nadwyżek za 1930 rok. Straty, wynikłe z wadliwej gospodarki, prowadzonej przez b. dyrektora spółdzielni Majewskiego i z powodu złej konjunktury gospodarczej wynoszą za 1929-30 r. 64 tysiące zł.

Ogólna suma budżetowa wynosi 488 tysięcy złotych. Preliminarz budżetowy na 1931 r., według projektu zarządu spółdzielni zamykał się sumą 105 tysięcy zł. Sumę tę walne zebranie zmniejszyło do 70 tysięcy złotych, skreślając szereg drobnych pozycyj w dziale administracji i wydatki związane z prowadzeniem bocznicy kolejowej i magazynów. Bocznica kolejowa i magazyny utrzymywane będą na koszt sejmiku.

O pracach na najbliższą przyszłość mówił obszernie prezes Domański, zaznaczając między innemi, że rolnikom udzielane będą za pośrednictwem powiatowej kasy komunalnej w Będzinie długoterminowe pożyczki na zakup maszyn i narzędzi rolniczych i na spłatę długów zaciągniętych w spółdzielni i na wyrównanie należnej sumy za udziały członkowskie spółdzielni.

Ogólna suma pożyczki, jaka będzie rozdzielona pomiędzy rolników powiatu, wynosić będzie okło 200 tys. zł.

Omawiano również sprawę udziałów członkowskich spółdzielni. Po dyskusji postanowiono odpowiedzialność pieniężną za jeden udział zwiększyć z pięciokrotnej do dziesięciokrotnej. Wynika więc z tego, że za jeden udział, który wynosi 25 zł., członek spółdzielni odpowiada 250 złotemi.

Zebranie zakończono wyborami rady nadzorczej ,do której weszli pp.: **starosta J. Boxa — jako przewodniczący, St. Wolff — wiceprzewodniczący, St. Wylężek — sekretarz, W. Stachura, J. Lazar, Fr. Dróżdż, A. Pięta, B. Domański,** na zastępców: **Wł. Sobolewski, Wł. Lewandowski i K. Ciepliński.**

Pociąg najechał na furmankę

Na przejeździe kolejowym w Zagórzu pociąg towarowy, zdążający od strony kopalni w Niwce do dworca kolejowego, najechał na stojącą furmankę H. Jałowieckiego. Furmanka została potrzaskana, koń ocalał, gdyż Jałowiecki w porę uwolnił go z uprzęży.

W imię wolności, równości i braterstwa...

zamordowali bolszewicy 1.765 000 ludzi.

Ukazała się ostatnio w języku niemieckim książka p .t. „Czerwona trójca, wolność — równość — braterstwo“, Teodora Sosnkowskiego.

Autor, porównując rewolucję z francuską, wykazuje, jak głoszone ideały wolności, równości i braterstwa zamieniają się w czerwoną trójcę tyranji, partyjności i nieludzkości.

Komunistyczna rewolucja w Rosji może służyć za klasyczny przykład. Cyfra ofiar urzędowych rzezi ludzkich wynosi w okresie od 1917 r. do 1923 r. — 1.765.065! Komentarze są zbędne.

Wymowną jest ta statystyka całkiem szczególnie pod względem podziału zamordowanych według stanów i zawodów: 25 biskupów, 1215 księży, 6517 profesorów i nauczycieli, 8800 lekarzy, 54.850 oficerów, 260.000 żołnierzy, 10.500 policjantów, 48.000 żandarmów, 12.850 urzędników, 355.250, innych inteligentów, 815.000 chłopów oraz 182.000 robotników.

Powyższe firmy nie są zmyślone przez jakiegoś „reakcjonistę“, lecz są wynikiem sowieckich urzędowych obliczeń

Pomyśleć, że to wszystko dzieje się w imie haseł socjalistycznych i w dodatku w XX wieku, kóry rości pretensje doo humanitaryzmu!

Z Olkusza.

(ol) **Sprostowanie.** W sobotnim numerze, w sprawozdaniu z posiedzenia rady miejskiej w Olkuszu, wkradł się błąd, który obecnie prostujemy. Mianowicie, zamiast radnego A. Palucha, który wykluczony został z rady za łapownictwo podano nazwisko p. A. Parasola, znanego w Olkuszu kupca, który z radą niema nic wspólnego.

(ol) **Niedzielna wycieczka „Hejnału“.** W ubiegłą niedzielę olkuskie t-wo śpiewacze „Hejnał“ urządziło dla członków swych i sympatyków pieszą wycieczkę do rozmaitych miejscowości okolicy, związanych z legendami o przeszłości Olkusza. Trasa wycieczki wiodła do Sztolni Ponikowskiej, Białej Karczmy i Bielnego Stawu, skąd wycieczka udała się na pustynię błędowską i do brzegów Białej Przemszy, aby w jej czystych i chłodnych nurtach orzeźwić zmęczone długim marszem ciało.

W wycieczce wzięło udział około 30 osób, pod przewodnictwem prezesa p. L. Milbrandta i kapitana wycieczki p. A. Jarno.

(ol) **Skazanie działacza chłopskiego z Ojcowa.** W tych dniach, skazany został na 3 miesiące więzienia przez sąd grodzki w Skale, Stanisław Grzybowski z Ojcowa, za kradzież drzewa z lasów administracji „Ojców“. Wraz z nim oskarżony i ukarany został jego ojciec Jan, za współudział w kradzieży. Ciekawą jest rzeczą, że Grzybowski jest w Ojcowie przywódcą ludowym i cieszył się ogromnem zaufaniem, jeśli chodzi o sprawy ogólne, pomimo, że „nieporozumienia“ z kodeksem karnym zdarzały mu się niejednokrotnie.

Grzybowski niedawno uzyskał największą ilość głosów przy wyborach na wójta w Cianowicach i jest jednym z dwu kandydatów. Interesującą sprawą jest, jak wyjdzie na takich rządach gmina.

Ze sportu.

C. K. S. — TKO. „ŚWIT“ 3:1 (1:0)

W spotkaniu o mistrzostwo kl. „A“ ze „Świtem“, czeladzki K. S. odniósł zdecydowane zwycięstwo w stosunku 3:1.

Mimo osłabionego składu u miejscowych, dało się zauważyć ich przewagę nad gośćmi.

STS. „UNJA“ — „BRYNICA“ 7:0 (2:0)

Klub „Brynica“, bawiąc w Sosnowcu poniósł porażkę w stosunku 7:0.

„Brynica“ wystąpiła do gry z kilkoma graczami rezerwowymi.

— Dziś spełniłem dobry uczynek.

— To ci się chwali. A jaki to był uczynek ?

— Jacyś starsi państwo bardzo śpieszyli się do pociągu, który już stał na stacji. Byliby nie dobiegli, bo już konduktor dał sygnał do odjazdu, ale poszczułem Burka na nich i to im pomogło.

S. S. VAN DINE.

Dom nienawiści

(SPRAWA GREENÓW).

Przekład autoryzowany Janiny Sujkowskiej.

47.

— Powiem panu... Otóż na śledztwie Rex zeznał, że nie słyszał strzału w pokoju Chestera, a mnie zwierzył się w zaufaniu, że słyszał, lecz bał się przyznać, żeby się pan nie zdziwił, dlaczego nie wstał i nie zrobił alarmu.

— Jak pani sobie tłumaczy to jego zachowanie? — zapytał sędzia, opanowując podniecenie.

— Nie mam pojęcia, co o tem myśleć. Nie chciał mi powiedzieć, dlaczego tak zrobił. Jestem pewna, że z obawy przed czemś. Na moje prośby powiedział tylko tyle, że oprócz strzału słyszał coś więcej....

— Coś więcej! — wykrzyknął Markham. — Coś, co go sterroryzowało? Ale dlaczego nam tego nie powiedział?

— Tego właśnie nie rozumiem. Prosiłam go, żeby mi wszysko powiedział, ale on się rozgniewał. Jestem pewna, że on ma jakąś okropną tajemnicę. O, może nie powinna go była zdradzać, ale... ale... Może on panom to powie.

Spojrzała błagalnie na Markhama oczami, w których migotał niepokój w połączeniu z jakimś nieokreślonym strachem.

— Och, żeby pan go zechciał wybadać — ciągnęła drżącym głosem. — Czułabym się bezpieczniejsza gdyby.... gdyby....

Markham skinął głową i pogłaskał ją po ręce.

— Postaramy się go przekonać.

— Tylko nie u nas w domu — rzekła prędko. — W domu Rex bałby się mówić. Niech go pan sędzia wezwie tutaj. Jest teraz w domu. Niech mu pan powie, że i ja tu jestem... Może pomogę panom przemówić mu do rozsądku... Panie sędzio. niech pan to zrobi dla mnie!

Markham spojrzał na zegarek, zajrzał do notesu i kazał połączyć się Swackerowi z domem Greenów. Nastąpiła rozmowa z Rexem, z której wywnioskowałem, że Rex wzdragał się przyjechać do sądu i zgodził się dopiero wtedy, gdy sędzia uciekł się do ukrytej groźby.

— Najwidoczniej obawia się jakiegoś podstępu — rzekł Markham, kładąc słuchawkę. Ale przyrzekł, że zaraz się ubierze i przyjedzie.

Dziewczyna odetchnęła z ulgą.

— Jeszcze mam panu coś do powiedzenia — rzekła prędko — chociaż może to jest bez znaczenia, któregoś wieczora znalazłam w dolnym hallu kartkę, wydartą z notesu z planem naszych pokoi sypialnych. Na pokojach Julji, Chestera, moim i Rexa były krzyżyki, a w rogu kartki jakieś znaki i rysunki: serce przebite trzema gwoździami, papuga, trzy kamienie, podkreślone linijką...

Heath drgnął i zapomniał włożyć cygaro w usta.

— Papuga i trzy kamienie!... Może jeszcze strzała z liczbami?

— Tak! — wykrzyknęła. — Jest i strzała.

Heath włożył cygaro w usta.

— To jest coś, panie sędzio — rzekł, starając się opanować wzburzenie. — To są symbole — znaki graficzne — kontynentalnych opryszków, przeważnie z Niemiec i Austrji.

— Kamienie znam — wtącił Vance. — Są one symbolem męczeństwa św. Stefana, który został ukamienowany na śmierć i i figurują przy jego imieniu w chłopskim kalendarzu stryjskim.

— Ja o tem nic nie wiem — rzekł Heath. — Wiem tylko, że tych znaków używają oszuści europejscy.

— O, tak, natknąłem się na to, studjując emblematyczny język cyganów — zauważył Vance.

— Czy pani ma z sobą ten papier? — zapytał Markham.

Potrząsnęła z zakłopotaniem głową.

— Nie — odpowiedziała. — Nie myślałem, że to takie ważne. Czy powinnam go była zabrać?

— Czy pani go nie zniszczyła? — zapytał nerwowo Heath.

— O, nie. Schowałam...

— Musimy dostać ten papier, panie sędzio — rzekł sierżant, wstając z krzesła. — Może po nim dojdziemy czego.

— Może ja zatelefonuję do Rexa, żeby go zabrał — ofiarowała się Ada. — Powiem mu, gdzie to schowałam.

— Dobrze. Oszczędzi to nam trochę czasu — rzekł Heath. Tylko czy on jest jeszcze w domu?

Markham kazał połączyć się Swackerowi z Rexem i po krótkiem czekaniu wręczył słuchawkę Adzie.

— Hallo, Rex — rzekła dziewczyna. — Nie gniewaj się na mnie, bo niema o co... Słuchaj: W naszej skrzynce do listów jest zapieczętowana, niebieska koperta. Wyjmij ją tak, żeby nikt nie widział i przywieź z sobą. To wszystko. Spiesz się, mój drogi. Zjemy razem lunch na mieście.

d. c. n.

Tajemnica złotego skarbu

18 miljonów dolarów w złocie i platynie zakopane w ziemi.

Dwaj polacy, którzy znali tajemnicę...

W tych dniach przed paryskim sądem handlowym rozpatrywana była nadzwyczaj ciekawa sprawa. Chodzi o część zapasów złota rosyjskiego banku państwowego, które w roku 1918 zakopane zostało w pobliżu Kazania kiedy armja „Komucza“ (komitet zgromadzenia ustawodawczego w Kazaniu) zmuszona była do odwrotu.

SKRZYNIE ZE ZŁOTEM.

Jak wiadomo, w czasie wojny przewieziono zapasy złota rosyjskiego banku państwowego z Piotrogrodu do Kazania. Przy odwrocie wojsk przeciwbolszewickich udało się część tych zapasów wywieść na Syberję, ale kilka skrzyń zawierających złote pręty i platynę, jak również inne wartościowe rzeczy zakopano w pobliżu Kazania. Skarb ten miał wówczas wartość 18 miljonów dolarów. Bolszewicy wiedzieli o tem, że skarb ten zakopany został pod Kazaniem, lecz nie znali dokładnie miejsca, jedna tylko osoba, żyjąca obecnie w Paryżu, wiedziała gdzie skarb się znajduje i

gdzie skrzynie ze złotem zostały zakopane.

Przez dziesięć lat urzędnicy banku państwowego i ajenci GPU. szukali miljonów ukrytych pod ziemią. Kopali, przerzucali ziemię, wypytywali się rolników z okolicznych wsi... Wszelkie jednak usiłowania na nic się nie zdały. Ostatecznie bolszewicy zrozumieli, że bez pomocy człowieka, który dokładnie zna miejsce ukrycia skarbów, praca ich będzie bezowocna. Za pośrednictwem pewnego banku paryskiego bolszewicy poczęli pertraktować z ową osobą. W roku 1928 bank zawarł z właścicielem tajemnicy następującą umowę: „Odnośna osoba wskaże miejsce ukrycia, wzamian za co otrzyma 20 proc. wartości skarbu“. Umowa została podpisana przez obie strony i zdeponowana u pewnego notarjusza paryskiego.

Oczywiście, że człowiek, który wiedział gdzie złoto się znajduje, nie zaryzykował podróży do Rosji sowieckiej. Miejsce ukrycia miało wskazać czterech jego zaufanych, a to dwaj rosjanie, którzy po rewolucji stali się obywatelami polskimi, dalej jeden francuz i jeden anglik. Otrzymawszy potrzebne wskazówki, plany i informacje, wyjechali do Rosji, uzyskawszy poprzednio wizę wjazdową, wystawioną przez posła Dowgalewskiego. W Rosji spotkali się z przedstawicielami banku państwowego i

razem udali się do Kazania.

Poszukiwania rozpoczęły się dnia 2 października 1929 r.

POD OCHRONĄ AJENTÓW GPU

Według zawartej umowy pełnomocnicy mogli czynić poszukiwania dowolnie, jednakowoż od chwili rozpoczęcia poszukiwań do odkrycia skarbu nie mogło upłynąć więcej, niż 10 dni. Dlatego też pełnomocnicy nie śpieszyli się zbytnio. Codziennie rano wychodzili w towarzystwie przedstawicieli banku państwowego na poszukiwania i pod ochroną czerwonoarmjejców objeżdżali całą okolicę. Z rozmowy z urzędnikami banku i ajentami GPU. wywnioskowali, że gra ta jest dla nich niebezpieczną. Bolszewicy uporczywie uważali ich za „białych emigrantów“ i dawali im do zrozumienia, że

źle dziać się z nimi będzie,

jeżeli skarb nie zostanie odnaleziony.

Pod pozorem, że potrzebują koniecznie jeszcze kilka wskazówek i wyjaśnień, jeden z polaków wybrał się do Paryża. Zaledwie dostał się do Warszawy, telegraficznie wezwał swego towarzysza, aby wyjechał z ZSSR. Czekiści zrozumieli, że skarb wymyka się im z rąk i postanowili wobec tego drugiego polaka zatrzymać.

WRACAJCIE Z PANEM BOGIEM...

Francuz i anglik, którzy pozostali w Kazaniu, zaproponowali następujące wyjście: pozwólcie naszemu towarzyszowi wyjechać zagranicę. Znamy miejsce i bez niego dostarczymy wam potrzebnych wiadomości. Bolszewicy udawali, że na propozycję tę nie mogą się zgodzić bez głębszego zastanowienia się, poczem dopiero oświadczyli: „Wy wszyscy jesteście już dla nas niepotrzebni. Jest już listopad, spadł śnieg i poszukiwania dalsze są niemożliwe. *Wracajcie z panem Bogiem i przybądźcie znów w przyszłym roku*“.

Oświadczenie to złożyli dlatego, że znali już tajemnicę ukrytych skarbów. Poznali już w trzecim dniu poszukiwań. Nierozważny krok jednego z paryskich „poszukiwaczy skarbu“ zdradził miejsce ukrycia. Miejsce to znajdowało się 60 wiorst od Kazania.

TAJEMNICZY EMIGRANT ŻĄDA ODSZKODOWANIA.

Minęła zima, śnieg stajał. W lecie 1930 r. ajenci GPU. bez najmniejszych trudności znaleźli miejsce, gdzie przed 12 laty zakopano zapasy złota rosyjskiego banku państwowego. Oczywiście, że o umowie paryskiej zapomnieli. Jednakowoż osoba, która umowę podpisała zaskarżyła w sądzie paryskim bank, który w tej sprawie pośredniczył, domagając się

miljonowego odszkodowania.

Adwokaci zastępujący stronę skarżącą przed paryskim sądem handlowym odmawiają zdradzenia nazwiska swego klijenta, tajemniczej osoby, która wiedziała, gdzie zakopane są miljonowe skarby rosyjskiego banku państwowego.

Największy dziwoląg pod słońcem.

SZKOŁA CHIŃSKA PRZETRWAŁA 2000 LAT BEZ ZMIAN.

Rosyjscy agenci bolszewiccy napróżno starali się przekonać rząd południowych Chin, że podstawowym warunkiem odrodzenia państwa niebieskiego jest

zmiana ustroju szkolnego.

W Chinach bowiem na polu nauczania panuje wielki konserwatyzm. Wychowanie młodzieży odbywa się dziś tak samo, jak przed 2000 laty i nie dotarły tam żadne nowoczesne formy pedagogiczne. Nawet podręczniki szkolne

pisane przed 20 wiekami

obowiązują do dnia dzisiejszego.

Chińczyk bowiem uważa szkołę za instytucję świętą, której nie wolno lekkomyślnie reformować, gdyż wychowała ona wielu znakomitych ludzi, jest więc

dobra i pożyteczna dla kraju.

Szkoła chińska w wieku samolotów i radja jest istnym dziwolągiem. W piątym roku życia rodzice oddają dziecko swe do szkoły, która w Chinach nazywa się poetycznie **„domem, w którym uczą cierpliwości“.**

W izbie, arcyprymitywnie urządzonej, siedzą na ziemi uczniowie, usiłujący zgłębić tajniki rozwartych przed nimi ksiąg. Przy dużych pulpitach starsi chłopcy malują tuszem skomplikowane znaki pisarskie.

Nauka polega na przyswajaniu sobie utworów poetów, moralistów i filozofów. Dopiero w szkole chińskiej zrozumieć można,

do czego zdolna jest pamięć ludzka,

systematycznie ćwiczona.

Ośmioletni chłopcy godzinami mogą recytować z pamięci zawiłe teksty dzieł, zgoła dla nich niezrozumiałych.

Pedagog chiński bowiem twierdzi, że zrozumienie tych utworów

przyjdzie samo z wiekiem,

nie trudzi się więc ich objaśnieniem.

Nauka w szkole chińskiej trwa od wczesnego rana do późnego wieczora i przez cały rok, z wyjątkiem trzytygodniowych wakacyj i uroczystych świąt. O higjenie szkolnej, o zdrowiu uczących się dzieci nikt nie myśli, a jedynym

środkiem pomocniczym jest trzcina bambusowa,

z którą uczniowie chińscy zapoznają się wcześnie i z którą żyją ustawicznie w ścisłej łączności.

100.000 listów żebraczych

wysłał sprytny artysta-malarz.

Bardzo pomysłowe źródło dochodów wynalazł sobie malarz Ernest Abonyj, rodem z Budapesztu.

Właściwe jego nazwisko jest Heimann, używał jednak stale pseudonimu Abonyj i tutułu profesora.

Abonyj już w r. 1927 urządził sobie w pięknie umeblowanem, luksusowem mieszkaniu w Paryżu formalną

fabrykę listów żebraczych,

w których w słowach wstrząsających zwracał się do różnych bogatych osobistości o pomoc.

Podobno datki, które na skutek tych listów otrzymywał, umożliwiały mu nietylko wygodne, ale nawet wystawne życie. Listów takich

wysłał Abonyj około 100.000

i może byłby dalej uprawiał swój intratny proceder gdyby się w to nie wdały władze francuskie, które żebrzącego artystę najpierw skazały na 10-dniowy areszt, a potem wydaliły go z kraju.

Obecnie Abonyj przeniósł swe lary i penaty do Wiednia, gdzie żniwo dlań było nie mniej obfite.

Widocznie był dobrym psychologiem i potrafił uderzyć w taki ton, dobierać takich słów, które trafiały prosto do serc.

Ostatecznie został aresztowany na doniesienie związku austrjackiego artystów plastyków i stanął przed sądem.

Tłumaczył się, że listy jego nie miały nic wspólnego z żebraniną, lecz poprostu miały na celu zwrócenie uwagi osób interesujących się sztuką na jego obrazy, których wartość, według niego samego, wynosi około 30.000 szylingów.

Życie gospodarcze.

GIEŁDA.

Warszawa, 12. 7.

Warszawa dol. 9.02
Londyn 43.34 i pół
Paryż 35.07
Wiedeń 125.45
Praga 26.44
Włochy 46.74
Belgja 124.65
Szwajcarja 173.34
Holandja 139.80
Stokholm 239.39
Dol. War. pr. obrt. 9.02

Tendencja niejednolita.

AKCJE.

Warszawa, 12. 7.

Bank Polski 120.00
Siła i Światło 40.00
Częstocice 32.25
Cukier 24.50

Tendencja niejednolita.

5 proc. Poż. Konwer. zł. 46.00
3 proc. Poż. Budowl. 38.00
4 i pół proc. Ziem. Kredyt. 50.00—49.25

GIEŁDA ZBOŻOWA.

Poznań, z dn. 13. 7.

Notowania poznańskiej giełdy zbożowej w dniu dzisiejszym są bez zmiany.

Usposobienie spokojne.

Wyjaśnienia prawne.

I.

Czy strona lub jej pełnomocnik mają prawo przeglądania akt sprawy w postępowaniu administracyjnem?

Prawo przeglądania akt toczącej się przed władzą administracyjną sprawy posiada dla strony znaczenie doniosłe z punktu widzenia planu obrony jej interesów. Nasza ustawa o postępowaniu administracyjnem z 1928 r. reguluje tę kwestję w art. 14 w sposób następujący: „Osoby zainteresowane i ich pełnomocnicy mają prawo w godzinach do tego przeznaczonych dowiadywać się o biegu spraw. Strona lub też należycie upoważniony jej pełnomocnik może na podstawie zezwolenia władzy i w obecności urzędnika, wyznaczonego przez naczelnika urzędu, przeglądać akta administracyjne, które zdaniem władzy zawierają dane niezbędne dla strony, celem uzasadnienia jej praw i interesów“.

II.

Czy można zabezpieczyć hipotecznie sumę zasądzoną wyrokiem nieprawomocnym?

Sumę, co do której toczy się proces sądowy, można zabezpieczyć hipotecznie w różnych fazach postępowania.

Przedewszystkiem przy wytoczeniu powództwa można uzyskać decyzję sądu, co do zabezpieczenia powództwa przez wciągnięcie do wykazu hipotecznego odpowiedniego ostrzeżenia.

Z chwilą zapadnięcia wyroku w sprawie, sumę zasądzoną można natychmiast wnieść do hipoteki bądź w formie ostrzeżenia z wyroku nieprawomocnego, bądź też w formie zwykłej hipoteki sądowej z wyroku prawomocnego, t. j. nie ulegającego dalszemu zaskarżeniu.

Od opisanej wyżej hipoteki sądowej odróżnić należy t. zw. kaucje hipoteczne, stanowiące warunkowy wpis np. na zabezpieczenie kredytu, udzielonego przez bank. Kaucja stanowi zabezpieczenie pretensyj do pewnej wysokości.

Po wypłaceniu pożyczki wierzycielowi kaucja ulega zamianie na czysty wpis, czyli przestaje być wpisem warunkowym.

K. Kl

HUMOR.

— Nie wiem, co mi się stało, ale nagle ogłuchłem na prawe ucho.
— To pewnie już ze starości!
— E, głupstwo. Przecież lewe ucho ma tyle lat co prawe, a słyszę na nie doskonale.

* * *

Mamusia malutkiego Krzysia, jako nowoczesna matka, urządza z synkiem pogadanki przyrodnicze.
— Jak się nazywa stworzenie, które nam dostarcza mleka? — pyta.
— To mleczarka, pani Józefowa.

* * *

Poczciwy proboszcz załamał ręce z rozpaczy, widząc starego Tomasza pijanego.
— Tomaszu, — mówi, — onegdaj byłem taki szczęśliwy, widząc was trzeźwym. A dziś jestem najnieszczęśliwszym z ludzi.
— Tak, księże proboszczu — odpowiada Tomasz — dziś na mnie przypada kolej szczęśliwości.

* * *

— Ten smoking, którego mi pożyczyłeś, musiałem, niestety, zastawić.
— Tak? to ładna historja. A gdzie jest kwit z lombardu?
— Oto on. Możebyś mi jeszcze dopożyczył 5 złotych pod zastaw tego kwitu?

* * *

— Ach, niech mi pani nic nie mówi o adwokatach! — skarży się wdowa. — Tyle miałam z nimi kłopotów z okazji spadku, że chwilami byłabym wolała, żeby mąż nie był umarł.

Ludzie w kamiennych workach.

Badania kryminalno-biologiczne przestępców w więzieniach.

Naogół za mało zdajemy sobie sprawę z tego, jak wielką niewiadomą jest dla rządu i władz więziennych przestępca. Takie twierdzenie wydaje się paradoksalne, a jednak ściśle odpowiada rzeczywistości.

Dane, któremi rozporządza sędzia o osobowości przestępcy sprowadzają się w gruncie rzeczy do takich mało istotnych okoliczności, jak zawód, wykształcenie, stan rodzinny, pochodzenie i t. p. To, co w dużej mierze decyduje o przyczynach przestępczości, co

wyróżnia danego przestępcę

z pośród całej masy oskarżonych — właściwości jego charakteru i temperamentu, jego struktura psychiczna, indywidualność danego przestępcy — to wszystko właściwie nie istnieje dla sądu.

Na ławie oskarżonych zasiada żywy człowiek, określona organizacja psychiczna, a sądzony bywa przestępca w abstrakcyjnem ujęciu kodeksowem, przestępca jako fikcja, pozbawiony niejako cech realnego zjawiska.

Sąd nie interesuje się bliżej rodziną przestępcy, jego dzieciństwem, warunkami, w jakich odbywało się wychowanie, istotnemi przyczynami jego

społecznego wykolejenia się;

nie zastanawia się dokładnie nad celowością zastosowania określonej sankcji karnej w odniesieniu do indywidualnych właściwości danego przestępcy. Wyrok ocenia sam czyn przestępcy, pozostawiając na statnim planie kwestję osobowości przestępcy i stanu jego niebezpieczeństwa społecznego.

Z podobnem ujęciem sprawy spotykamy się na terenie więzienia. Więźniowie w typowym zakładzie karnym

nie istnieją dla władz więziennych

jako żywi ludzie, zróżnicowani pod względem struktury psychicznej, często zupełnie odmieni w swych charakterach i temperamentach, w różnym stopniu aspołeczni i występni, inaczej reagujący na karę i izolację.

Traktuje się ich w sposób schematyczny i szablonowy, jako wierne odbicia tego samego typu przestępczego, jako manekiny, pozbawione wszystkich ludzkich cech.

Ten stan rzeczy musiał spowodować w praktyce jaknajgorsze skutki zarówno dla

wymiaru sprawiedliwości,

jak i dla wykonania kary. Obecnie jesteśmy świadkami rewizji dotychczasowych poglądów i prób wprowadzenia do prawa karnego nowych kryterjów.

Punkt ciężkości przerzucany jest coraz bardziej z przestępstwa na osobę przestępcy i czyn przestępczy rozpatrywany jest w ścisłym związku z indywidualnemi właściwościami oskarżonego, jako wyraz antyspołecznych skłonności przestępcy.

W więziennictwie zaczyna obowiązywać hasło indywidualizacji i przystosowania aparatu więziennego do właściwości poszczególnych kategoryj przestępców Zamiast dawnego abstrakcyjnego przestępcy i więźnie manekina zjawia się prawdziwy żywy człowiek, przestępca o nowem realnem obliczu.

Ujawnienie tego prawdziwego oblicza przestępcy nie jest zadaniem łatwem i wymaga systematycznych, na naukowych podstawach opartych badań, zmierzających do dokładnego wszechstronnego poznania

całokształtu struktury

cielesnej i psychicznej przestępcy. Badania te, noszące miano kryminalno-biologicznych, prowadzone są ostatnio w dużych rozmiarach w wielu państwach Po raz pierwszy zaczęto je stosować dla celów więziennych w Belgji, gdzie od 1905 roku nieprzerwanie aż do dnia dzisiejszego prowadzone są badania w całym szeregu więzień.

Obecnie badaniom podlegają wszyscy przestępcy, skazani na karę więzienia (ponad 3 miesiące) oraz

wszyscy więźniowie do 21 roku życia,

z wyjątkiem więźniów politycznych i osób skazanych za przestępstwa przeciwko skarbowi państwa. Dotychczas zbadano w Belgji prawie 20.000 przestępców. Wzorując się na doświadczeniach belgijskich, wprowadzono w 1923 roku badania kryminalno - biologiczne do wszystkich większych więzień bawarskich.

Za przykładem Bawarji poszły ostatnio Prusy, Saksonja i Hamburg, gdzie badania kryminalno - biologiczne są ściśle związane z zadaniami zakładów więziennych. Podobne badania zakrojone na mniej szeroką skalę, uskuteczniane są we Włoszech, Austrji, Rosji i na Łotwie.

Część danych uzyskać może

lekarz przy badaniu więźnia,

resztę dostarczają wywiady, uskuteczniane za pośrednictwem władz policyjnych, gminnych, szkolnych, władz duchownych oraz specjalnych funkcjonarjuszy.

Ustalenie całokształtu właściwości cielesnych i psychicznych więźnia wraz ze zgromadzeniem danych o jego przeszłości pozwala ujawnić istotne przyczyny jego przestępczości, a tem samem dostarcza sądowi i władzom więziennym niezwykle cenny materjał dla właściwej oceny danego przestępcy i dla należytego traktowania więźnia w czasie wykonania kary.

Dopiero dzięki tym badaniom możliwa więc jest prawdziwa indywidualizacja w wymiarze sprawiedliwości i w systemie penitencjarnym, do czego usilnie dążymy w ostatnich czasach.

Stan.

FRANCUSKI RAJD PROPAGANDOWY.



Sześć francuskich wojskowych aparatów wystartowało do lotu propagandowego dokoła Europy. Pierwszym etapem jest Bruksela.

OPERA MIEJSKA W POZNANIU



będzie zamknięta, wobec niedojścia do porozumienia ze związkiem artystów scen polskich, mimo, że miasto szło na dalekie ustępstwa.

Hodowla małpoludów w Ameryce.

Teorja Darwina wsparta potęgą wychowania.

W instytucie eksperymentalnej psychologji w Chicago znakomity uczony amerykański profesor Kellog, wraz z całym sztabem współpracowników przeprowadza niezwykle śmiałe doświadczenie.

Chodzi ni mniej ni więcej tylko **o wychowanie małpy w ten sposób, aby się stała półczłowiekiem.**

Młody samczyk małpi ma być tak samo jak ludzkie dziecko owijany w płótno, pieluszki jego będą zmieniane systematycznie, a w miarę wzrastania małpiątko winno przyzwyczaić się do używania naczynia przeznaczonego na określony cel.

„Niemowlę" małpie karmione mlekiem z buteleczki, kąpane co dnia w ciepłej wodzie, usypiane piosenką, bawione huśtaniem na ręku i brzękiem grzechotki, tak jak każde dziecko ludzkie niechaj nawyka do ludzkich obyczajów.

Trzeba do niego mówić, uczyć znaczenia poszczególnych słów oraz obchodzenia się z zabawkami i różnemi przedmiotami użytkowemi.

Badacze amerykańscy spodziewają się, że małpa w rewanżu za tyle starań i opieki, okaże się pojętną istotą i przyswoi sobie ludzkie maniery i po części ludzki sposób myślenia.

Nie na tem jednak koniec eksperymentu. Dla małpoluda płci męskiej wychowuje się towarzyszkę życia w postaci małpeczki, której wpaja się przyzwyczajenia ludzkiej kobietki.

Potomstwo tych dwojga ma być uwieńczeniem zuchwałego eksperymentu, albowiem nowe pokolenie wykazywać będzie już cechy wybitnie zbliżone do właściwości rodu ludzkiego.

Kilka takich pokoleń, wychowanych w warunkach ludzkich, może stworzyć nowe zupełnie rasę: uczłowiecznionych małp!...

Pan Tupalski jest strasznie zazdrosny o swoją brzydką połowice. Onegdaj w kawiarni Italja zauważył, że siedzący przy sąsiednim stoliku młodzieniec przypatruje się jej uporczywie.

— Jak pan może gapić się w ten sposób na kobietę? — wybucha wreszcie .

— Przepraszam najmocniej — odpowiada nieśmiało młodzieniec. Ale pani tak bardzo mi się podobała, że..

— Niech pan przynajmniej nie robi kawałów. Przecież w to nikt nie uwierzy.

Wydawca: Helena Monsiorska.

Druk „Expres Zagłębia" Sosnowiec, ul. Teatralna 1. tel. 4-94.